

Propozycje dotyczące brewiarza¹

Święta Kongregacja Obrzędów

Przed wszystkim sobór powinien zbadać – z największą świadomością wagi tej sprawy – złożoną kwestię oficjum Bożego.

1. Sobór powinien formalnie i z powagą przypomnieć naturę i konieczność publicznej modlitwy Kościoła, która jest wykonywana – z ustanowienia i polecenia tegoż Kościoła – przez oficjum Boże. Kościół jako taki nigdy nie mógłby wyrzec się tego obowiązku oraz ma najpoważniejsze zadanie troszczyć się, aby zadośćuczynić temu obowiązkowi w należyty sposób².

2. Święta Kongregacja Obrzędów bardzo pragnie, aby soborowi przedstawiona została następująca propozycja: niech wzrośnie liczba tych, którym polecana jest przez delegację Kościoła modlitwa publiczna³. A to na podstawie podwójnego rozważania:

z sygnowanego przez o. Ferdinando Antonellego opracowania ŚKO z 1957, podsumowującego konsultację dotyczącą reformy brewiarza: „konkludując, ci, którzy są powołani do przygotowania reformy liturgicznej, muszą z całą jasnością zdać sobie sprawę z tego problemu: czy jest dzisiaj możliwa modlitwa „godzinowa” – czy nie? Czy dzisiejszy kapłan, przy wszystkich swoich zróżnicowanych aktywnościach, jest jeszcze w stanie ją wypełniać – czy nie? Albo: czy uwarunkowania – nie tylko zewnętrzne, lecz przede wszystkim wewnętrzne, mentalność, świadomość kapłańska – są dziś takie, że w nieunikniony sposób dojdziemy do wyrzeczenia się dziedzictwa niemal dwóch tysięcy lat?”. (*Consultazione*, n. 80)

³ W encyklice *Mediator Dei* z 1947 Pius XII zdefiniował oficjum Boże następująco: „to więc, co nazywamy „Bożą Służbą”, jest modlitwą Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, zanoszoną do Boga w imieniu wszystkich chrześcijan i na ich pożytek, skoro odprawiają je kapłani i inni słudzy Kościoła oraz zakonnicy, delegowani w tym celu postanowieniem samego Kościoła”. Mimo że papież stwierdzał dalej wyraźnie, iż „jest rzeczą wielce pożądaną”, aby w tych modlitwach uczestniczyli także świeccy (którzy nie mają w tym względzie żadnego zobowiązania prawnego) – istniała pewna niejasność co do statusu wiernych świeckich w służbie Bożej. W tym kontekście możemy czytać np. następujący komentarz do definicji Piusa XII z polskiego podręcznika liturgiki z 1956 roku: „z definicji tej jasno wynika charakter modlitwy brewiarzowej. Kapłan odmawia ją przede wszystkim w imieniu Chrystusa i Kościoła; sam jest tylko narzędziem i pośrednikiem. *Officium* odmawiają również inne osoby, które muszą być upoważnione

¹ Tekst tłumaczony z oryginału łacińskiego zamieszczonego w: *Acta et documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando, Proposita et monita SS. Congregationum Curiae Romanae*, Watykan 1960, 259-263. Tytuł pochodzi od redakcji.
² W kontekście tego postulatu warto przytoczyć znamienny fragment

przez Kościół, gdyż w jego imieniu mają przemawiać. W oficjum wreszcie mogą i powinni brać udział w miarę swych możliwości wszyscy wierni. Nie jest to obowiązek ścisły, ale niemniej takie jest pragnienie Kościoła, aby *Officium Divinum* było istotnie wyrazem modlitw wszystkich członków Kościoła. Odprawia się ono tylko za nich i w ich imieniu; ale może być także odmawiane

wspólnie z nimi. Ze względu jednak na trudności o charakterze raczej technicznym, *Officium Divinum* odmawiane jest dziś prawie wyłącznie przez tych, którym Kościół polecił ów święty obowiązek. Dlatego też mówimy o »pacierzach kapłańskich« nie w tym znaczeniu, jakoby te modlitwy były zostawione kapłanom, ale w tym, że oni mają obowiązek odmawiać je w imieniu wiernych. Obowiązek ten mają również niektóre osoby zakonne po ślubach uroczystych».

(J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, 412)

⁴ W ramach konsultacji z 1957 potwierdziło się, że spora część biskupów (36,7% respondentów) proponowała bardziej lub mniej radykalną redukcję oficjum – podczas gdy zdecydowanymi przeciwnikami dalszych redukcji było 4,1% uczestników ankiety. Por. *Consultazione*, nn. 21-24. Należy przy tym zaznaczyć, że w dość powszechnym przekonaniu „odciążenie” oficjum miało polegać na rozłożeniu *Psalterza* z jednego tygodnia (jak w całej tradycji rzymskiej) na dwa tygodnie (jak np. w rycie ambrożyjskim).

⁵ Chodzi o tzw. *Officium parvum Beatae Mariae Virginis*, czyli oficjum wotywnie, które pierwotnie – w średniowieczu – odmawiano dodatkowo, poza obowiązkowymi godzinami kanonicznymi. Kodyfikując *Brewiarz rzymski*, św. Pius V uwzględnił oficjum maryjne jako wspomnienie Najświętszej Maryi Panny w sobotę, natomiast *Officium parvum* przesunął wyraźnie do kategorii pobożnościowych dodatków. *Małe oficjum NMP* zyskało następnie popularność, jako forma uproszczona i skrócona, wśród osób niezobowiązanych do odmawiania brewiarza. Por. *Leksykon liturgii*, opr. B. Nadolski, Poznań 2006, 1084.

⁶ Jednym ze skutków Ruchu Liturgicznego był wzrost zapotrzebowania na udział w modlitwie Kościoła także poza Mszą świętą. Jego przejawem było m.in. to, że wiele nowych zgromadzeń zakonnych wpisywało do swych konstytucji odmawianie jakiegoś oficjum, bardziej lub mniej podobnego do *Brewiarza rzymskiego*. W początku lat 50. – wraz z zatwierdzeniem przez Piusa XII w 1953 rozszerzonego wydania *Officium parvum BMV* – ujawniła się tendencja do wyraźniejszego powiązania takich oficjów z cyklem roku liturgicznego. Por. C. Braga, *La Liturgia delle Ore al Vaticano II*, Rzym 2008, 35-37.

a) Codzienne pensum oficjum Bożego, jakie ma być wypełniane przez tych, których to dotyczy, na pewno w jakiś sposób powinno się zmniejszyć w ramach ogólnej reformy liturgii⁴. Wydaje się, że temu nieuniknionemu skrótowni nie tylko można, lecz i należy przeciwstawić jakąś rekompensatę. Tę zaś rekompensatę łatwo można by znaleźć w sposób, jaki wyżej zasugerowaliśmy.

b) W Kościele istnieje wiele instytutów zakonnych, przede wszystkim żeńskich, oraz ostatnio także instytutów świeckich, których członkowie na mocy ich konstytucji są zobowiązani do odmawiania pewnych modlitw, jakby w miejsce oficjum Bożego: jest to np. *Małe Oficjum NMP*⁵ lub inne podobne oficja lub „bre-wiarze” skrócone do użytku owych instytutów lub do użytku świeckich⁶. Ta zaś codzienna różnorodność – chociaż dzieje się na mocy zobowiązań zaaprobowanych przez Kościół – jak na razie

nie jest jednak modlitwą publiczną Kościoła na sposób oficjum Bożego w sensie ścisłym⁷.

Należy także przywołać starożytną i pobożną praktykę, zgodnie z którą lud chrześcijański – zwłaszcza w niedzielę i święta – śpiewa nieszpory lub, w niektórych miejscach, uczestniczy w prymie i komplecie⁸. I to również – według obowiązującego prawa – ma być traktowane jako „pobożne ćwiczenia”, a nie publiczna modlitwa Kościoła.

Dodajmy jeszcze, że w naszych czasach także wśród pobożnych świeckich rośnie liczba tych, którzy wedle swej możliwości odmawiają albo cały brewiarz, albo przynajmniej jakieś części, czyli godziny kanoniczne, poruszeni pragnieniem złączenia się z oficjalną modlitwą Kościoła⁹.

Słuszne więc wydaje się, aby im wszystkim – zależnie od przypadku – udzielona została przez Kościół „delegacja” do odmawiania wspomnianych modlitw, aby w ten sposób modlitwa publiczna Kościoła wielokrotnie wzrosła, na większą korzyść całego Ciała Mistycznego Chrystusa – gdy niezliczony zastęp modlących się zostanie włączony do szeregu tych, którzy już przez delegację Kościoła wypełniają codziennie jego modlitwę publiczną¹⁰.

Należy uczynić tylko jedno: *liber officialis precationum* opracowany dla tych wszystkich, którym Kościół chce udzielić przywileju i szacunku, aby ich modły odbywały się w jego imieniu i na jego polecenie. W księdze tej powinny się znaleźć: *Małe Oficjum Najświętszej Maryi Panny* oraz prawdziwy i właściwy tzw. mały brewiarz, w bardziej odpowiedni sposób upodobniony do *Brewiarza Rzymskiego*, ułożony w języku łacińskim, do prawnego

⁷ Sytuację tę zmieniło doprecyzowanie podane w konstytucji liturgicznej Vaticanum II, zgodnie z którym „publiczną modlitwę Kościoła” odpowiadają członkowie „zrzeszeń dążących do doskonałości”, o ile odmawiają „ pewne części brewiarza” lub „jakieś małe oficjum, byleby ono było ułożone na wzór brewiarza i prawnie zatwierdzone”. (*Sacrosanctum concilium*, n. 98).

⁸ Warto pamiętać, że mocne zachęty do wznowienia zwyczaju parafialnych nieszporów w niedzielę i święta, z jak najliczniejszym udziałem świeckich, znajdowały się w encyklice Piusa XII *Mediator Dei* z 1947.

⁹ W związku ze zjawiskami sygnalizowanymi w dwóch ostatnich akapitach – dotyczącymi wspólnych

lub indywidualnych form udziału wiernych świeckich w służbie Bożej – należy wspomnieć o rozkwicie, zwłaszcza po I wojnie światowej, rozmaitych wersji tzw. małych brewiarzy, redagowanych na kanwie *Brewiarza rzymskiego* (lub wręcz podających integralnie niektóre godziny brewiarzowe), zwykle w wersji dwujęzycznej (łacina i język danego kraju). Por. C. Braga, *La Liturgia* [...], op. cit.

¹⁰ Za realizację tego postulatu można uznać obecne w konstytucji liturgicznej Soboru zalecenie, „aby i świeccy odmawiali brewiarz czy to z kapłanami, czy na swoich zebraniach, czy nawet indywidualnie” (*Sacrosanctum concilium*, n. 100). Powołuje się na nie *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin* z 1971 (nn. 27 i 32), odróżniając przy tym fakt *zobowiązania* duchownych do „godzin” i fakt *wezwania* wszystkich wiernych do ich celebrowania. W tym samym duchu kanony 1173-1175 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku.

¹¹ Można powiedzieć, że po soborze najdalej idącą realizacją tego postulatów stały się skrócone wydania zreformowanej *Liturgii Godzin*, nazywane niekiedy „breviarzami dla świeckich”: zawierają one bowiem z reguły cały *Psalterz*, zorganizowany dokładnie tak jak pełna *Liturgia Horarum*, zasadnicze elementy tekstów okresowych, w różnym stopniu teksty o świętych – czasami zaś jednym skrótem jest pominięcie czytań z godziny czytań. Ta forma modlitwy liturgicznej została przyjęta jako norma w wielu tzw. nowych wspólnotach. Nie zmienia to faktu, iż formy skrócone *Brewiarza rzymskiego* – niekiedy w wydaniach zawierających równoległe tłumaczenia na języki narodowe – były już bardzo często spotykane przed soborem.

¹² Por. M. Reinecke, *Święcenia i posługi. Stopnie sakramentu święceń*

duchownych i ich funkcje liturgiczne, „Christianitas” 14 (2002-03), 49-67.

¹³ W roku 1972 Paweł VI poprzez motu proprio *Ministeria quaedam* przekształcił święcenia niższe w tzw. posługi, których przyjęcie nie włącza już do duchowieństwa i nie jest zastrzeżone jako stopień dla kandydatów do prezbiteratu – oraz ograniczył te *posługi* do dwóch (lektorat i akolity), praktycznie likwidując ostiariat, egzorcystat i subdiakoniat.

zatwierdzenia przez Świętą Kongregację Obrzędów jako modlitwa wypełniana w imieniu Kościoła i z jego delegacją – jednak z upoważnieniem do przekładania tego tekstu oficjalnego na języki narodowe i do używania tych przekładów pod władzą ordynariuszy miejsca¹¹.

W ten lub podobny sposób miara publicznej modlitwy Kościoła mocno wzrosła. Zwłaszcza w obecnych czasach, w których Kościół Boży doznaje wciąż większych prześladowań i potrzebuje większego Boskiego wspomnienia. Zmysł „kościelny”, a więc zmysł całej chrześcijańskiej społeczności byłby mocno podkreślony, gdyby zwiększyła się liczba tych, którzy jednoczą się we wspólnej modlitwie, odmawianej w imieniu Kościoła i z jego delegacją.

3. Cała reforma brewiarza i redukcja pensum brewiarzowego dadzą upragniony owoc tylko wtedy, jeśli równocześnie sobór znajdzie sposób na sprowadzenie kapłanów do dzieł właściwie kapłańskich, którymi są przepowiadanie słowa Bożego i modlitwa: troska o dusze i błaganie za Kościół razem z Chrystusem. W tym historycznym momencie świata Akcja Katolicka powinna o wiele bardziej i wszędzie odciążyć kapłanów z wszystkich licznych zajęć, które nie są wprost dla zbawienia dusz. A łączy się to z inną sprawą, która – jak się wydaje – zostanie zaprezentowana soborowi: będzie chodziło o przywrócenie święceń niższych i diakonatu jako prawdziwych urzędów (*officia*), podczas gdy teraz są one jedynie zwykłymi stopniami wstępowania do kapłaństwa, bez własnej czynności¹². Nie do Świętej Kongregacji Obrzędów należy zajmowanie się tą ważną kwestią – jednak godzi się to stwierdzić: po przywróceniu święceń poprzedzających kapłaństwo do ich własnych czynności¹³ oraz po przekazaniu Akcji Katolickiej niezliczonych zadań, które nie są w sensie ścisłym kapłańskie, wzrosła nadzieja, że oficjum Boże jako wielka i uroczysta modlitwa publiczna Kościoła znów na swoje miejsce zostanie umieszczona i będzie mogła z mocą przysparzać chwałę Bożą i zbawienie

Kościoła, z pewnością bardziej niż nadmiar aktywności kapłanów i ich braki pobożności.

4. Świętej Kongregacji Obrzędów wydaje się niezbędne, aby sobór znalazł sposób przywrócenia pełnego odprawiania oficjum Bożego przez kapituły katedralne i kolegiackie albo w inny odpowiedni sposób¹⁴. Publiczne odprawianie modlitwy *publicznej* Kościoła nie powinno ustawać; modlitwa wstawiennicza, przynajmniej w rezydencji pasterza diecezji za całą diecezję, nie tylko ze względu na chwałę Bożą, której przysparzanie jest najważniejszym przykazaniem, ale także dla przykładu wiernym, nie powinna gasnąć. Naciski, aby także zakonnicy w całości oddawali się aktywności duszpasterskiej, konieczności związane z utrzymaniem i życiem kapłanów – nie powinny pozbawiać Kościoła wsparcia publicznej modlitwy, odmawianej czy to przez jednostki, którym jest ona powierzona, czy to sprawowanej wspólnotowo, przed obliczem Kościoła, uroczyście i otwarcie. *Nadprzyrodzone* należy zdecydowanie chronić przeciw inwazji *naturalnego, materialnego, świeckiego*. ■

Tłumaczenie i opracowanie Paweł Milcarek

lub wręcz zapraszając kapłana do wybierania *godziny wygodniejszej* w odmawianiu oficjum, niezależnie od pozycji i struktury „godzinowej” i pierwotnej różnych „Godzin”. Jest czymś bardziej niż naturalnym, że nawyk odmawiania kanonicznych „godzin” w najróżniejszych porach dnia, wieczora czy nocy, w sprzeczności z naturalnie właściwą porą każdej godziny kanonicznej, wytwarza w końcu sytuację psychologiczną u recytującego, w której nie myśli on już o niczym więcej niż o spełnieniu obowiązku... Niestety wyrażenie „odmawianie *prywatne*”, obecnie używane przez wszystkich, spełniło swoją rolę przez osłabienie u modlącego się poczucia, że modli się realnie w *zjednoczeniu z całym Kościołem*, a tym samym ze jego Głową, *Chrytusem*... Reszty dokonał przesadny *indywidualizm* filozoficzny i praktyczny nowoczesności”. (*Consultazione*, nn. 73-95)

¹⁴ Jest to jeden z istotnych wątków w dokonywanej przez ŚKO w związku z konsultacją 1957 analizie „przyczyn kryzysu oficjum Bożego”: „*przejście od recytacji chórowej* oficjum Bożego, publicznej i wspólnotowej, do odmawiania prywatnego lub samotnego. Większość dzisiejszego duchowieństwa zadowala się lub musi się zadowolić recytowaniem prywatnym. Fakt ten przyczynił się, w niemałym stopniu, do tego, że oficjum utraciło swój naturalny charakter modlitwy »godzinowej«, ułatwiając



Życie duchowe i modlitwa*

Rozdział pierwszy: kilka uwag ogólnych

M. Cécile Bruyère OSB

ducho- wość

Jedyny sens

* Wstęp do książki
publikowaliśmy
w „Christianitas” 45/46,
546-552.

¹ Ef 4,4-6: „Jedno jest
Ciało i jeden Duch, bo
też zostaliście wezwani do
jednej nadziei, jaką daje
wasze powołanie. Jeden
jest Pan, jedna wiara,
jeden chrzest. Jeden jest
Bóg i Ojciec wszystkich,
który [jest i działa]
ponad wszystkimi,
przez wszystkich i we
wszystkich”. [tłum. za
Biblią Tysiąclecia, przyp.
red.].

² Ef 4,13: „[...] aż
dojdziemy wszyscy
razem do jedności wiary
i pełnego poznania Syna
Bożego, do człowieka
doskonałego, do miary
wielkości według Pełni
Chrystusa”.

Jedynym sensem życia każdego człowieka jest osiągnięcie celu, który określił Bóg, gdy wyprowadził człowieka z nicości. Poznać drogę wiodącą do owego upragnionego końca, znać przeszkody, które mogą zatrzymać wędrówkę lub odwrócić ją od jedynego celu, uświadomić sobie jakie opory czy sprzeciwy nosimy w sobie – oto najrozsądniejsza, najmądrzejsza i najkonieczniejsza nauka, jakiej możemy się podjąć.

Tajemnice życia duchowego nie są zastrzeżone, jak zbyt powszechnie się o tym sądzi, dla wąskiego grona wybranych dusz lub dla amatorów zagadek duchowych. Wszyscy zostaliśmy stworzeni przez Boga, wszyscy powołani do zbawienia; nasze odnowienie dokonuje się w ten sam sposób i, jak mówi święty Paweł: *unum corpus et unus spiritus sicut vocati estis in una spe vocationis vestrae, unus Dominus una fides unum baptisma, unus Deus et Pater omnium qui super omnes et per omnia et in omnibus nobis*¹. Wreszcie, ta sama wizja intuitywna pozwoli nam wejść w posiadanie błogosławionej wieczności.

Wszyscy zatem potrzebują koniecznego przygotowania; a jeśli posiada ono różne stopnie zależności od proporcji, w jakiej Bóg obdarowuje nas łaską, to cel pozostaje ciągle ten sam: *donec occurramus omnes in unitatem fidei et agnitionis Filii Dei in virum perfectum in mensuram aetatis plenitudinis Christi*².

A tak się składa, że prawo wieczności ma zastosowanie w całości już w czasie trwania naszego ziemskiego życia, stanowiącego naukę i przygotowanie do życia przyszłego. Jedynym sensem tego ziemskiego życia jest więc to, byśmy, poprzez mroki wiary, zmierzali do inicjacji i kosztowania tego, co w życiu wiecznym